NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 291 (2832). | Wilno, Niedziela 29 Października 1933 | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Żądamy bezpieczeństwa na wyższych uczelniach!

Od kilku już zkolei lat alarmowani jesteśmy awanturami na naszych wyższych uczelniach, co roku też rozlegają się głosy, domagające się ukrócenia wybryków studenckich. Nie przebierające w środkach elementy destrukcyjne, tradycyjnie co jesieni szczują słuchającą ich część młodzieży przeciwko tym, którzy przybywają do uniwersytetów nie po naukę niena wiści partyjnej i warcholstwa, lecz po zasoby prawdziwej wiedzy.

Smutne z przed paru dni wypadki na uniwersytecie warszawskim znowu wywołują głos protestu i oburzenia.

Tym razem nie ufano widocznie własnym siłom, sprowadzono więc bojówkę szumowin ulicznych i urządzono napad na „przeciwników politycznych". Poszły w ruch pałki i kastety, padły strzały rewolwerowe i krew zbroczyła mury uczelni. Kilku rannych odwieziono do szpitala, a kto wie czy nie zapłaci ktoś niewinnie i życiem. Jak doniosły depesze jeden z ciężko rannych utraci słuch na zawsze, gdyż otrzymał tak ciężkie uderzenie pałką w głowę, że pękły mu bębenki. Arganizatorzy triumfują.

Ale tak dalej być nie może! Surowych sankcyj dla awanturników i bezpieczeństwa dla spokojnej studjującej młodzieży, domaga się każdy uczciwy człowiek.

Wyższe uczelnie korzystają z praw autonomji. Dało im te prawa specjalne, zasłużone przez wieki, stanowisko w społeczeństwie, a wolność nauki wymagała uniezależnienia się od ingerencji czynników zewnętrznych. Polski akademik był synonimem prawości i uczciwości, był bojownikiem wolności i wzniosłych idei. W duszach młodego polskiego pokolenia, studjującego na obcych uniwersytetach, wiecznie żyła myśl wyzwolenia ujarzmionej ojczyzn i ona była kuźnią wolności. Z niej przedewszystkiem rekrutowały się oddziały bojowników o słuszną polską sprawę. W imię pięknej tradycji Wolna Polska obdarzyła wyższe swoje uczelnie prawami najdalej idącej autonomji, zakazując komukolwiek ingerencji w wewnętrzne sprawy Uniwersytetów.

Ale warcholskie elementy wykorzystały te prawa dla swej niecnej roboty. Bojąc się wystąpić tam gdzie działa pospolite prawo, za teren swojej akcji wybrały teren gdzie to prawo nie działa. Demagogją i fałszem deprawując dusze młodzieży, podżegają ją do ulicznych wystąpień i każą kijem, nożem lub rewolwerem załatwiać porachunki z inaczej myślącą młodzieżą.

A gdy swawolę rozagitowanej młodzieży postarano się ukrócić przez ustawę o wyższych uczelniach, podniesiono larum z powodu rzekomego zamachu na wolność nauki.

Opacznie rozumiana wolność nie może być jednak tolerowana i słusznie po ostatnich wypadkach w Warszawie minister W. R. i O. P. zastosował art. 42 ustawy, zamykając uczelnię do czasu, aż zupełny spokój i ład umożliwią kontynuowanie normalnej nauki.

Wypadki na uniwersytecie warszawskim były pospolitem przestępstwem grupy chuliganów. Wymagały ingerencji policji. Wkraczający w mury uczelni oddział policji nie narusza przywileju jej wolności, staje tylko na straży wolności i bezpieczeństwa nauki. Zbrojny napad na bezbronnych bez względu na to gdzie się go dokonuje, jest kryminałem i wymaga zastosowania prawa ustanowionego dla każdego przestępcy. Bezpieczeństwo życia i zdrowia swych obywateli jest kardynalnym obowiązkiem państwa i rządu, i ani w dobrej wierze nadane przywileje, ani żadne inne względy obowiązku tgo uchylić nie mogą.

Domagamy się bezwzględnego stanowiska zarówno władz akademickich jak i państwowych względem co roku powtarzających się zajść akademickich, bowiem jeśli chcemy zapewnić młodzieży studjującej należyte warunki pracy naukowej, musimy ją przedewszystkiem zabezpieczyć przed działaniem organizacyj, które nie wahają się nawet przelewać młodzieńczej krwi dla swych doraźnych celów.

J.

Konferencje premjera Sarrauta z nowymi ministrami.



PAUL BONCOUR
min. spr. zagranicznych w gabinecie Sarraut.

PARYŻ. (Pat). Premjer **Sarraut** spędził dzień wczorajszy na kolejnych konferencjach z ministrami spraw zagranicznych, wewnetrznych i budżetu.

Z ministrem **Chautemps**, którego przyjął około południa, Sarraut rozpatrzył sytuację parlamentarną i ustalił program najbliższych prac rządu. Potwierdza się wiadomość, iż rząd zwoła parlament na dzień 3 listopada i w dniu tym przedstawi się obu Izbom. Decyzja ta zresztą będzie miała charakter ostateczny dopiero po posiedzeniu Rady Gabinetowej, zapowiedzianej na poniedziałek. Posiedzenie Rady Ministrów odbedzie się prawdopodobnie w czwartek dnia 12 listopada.

W czasie odbytej po południu rozmowy **z Paul - Boncourem** Sarraut informował się szczegółowo o całokształcie sytuacji zewnętrznej, a w szczególności o pracy konferencji rozbrojeniowej.

Następnie w rozmowie z ministrem **Gardey'em**, który pracuje w ścisłem porozumieniu z ministrem **Bonnetem**, Sarraut badał zagadnienia budeżtowe i finansowe, jakie nowy rząd będzie musiał rozstrzygnąć. Naogół Sarraut pracuje z wytężeniem nad przygotowaniem programu rządowego, który będzie przedstawiony parlamntowi. W tym samym celu premjer przyjmie dzisiaj szereg osobistości, należących do kół gospodarczych, dla rozpatrzenia z nimi kwestyj, dotyczących gospodarki narodowej, które prawdopodobnie zajmować będą wiele miejsca w programie rządowym.



Albert Sarraut po ukonstytuowaniu nowego gabinetu udziela wyjaśnień przedstawicielom prasy.

PARYŻ. (Pat.) Koła polityczne żywo komentują rozmowy, jakie w ciągu dnia 28 b. m. premjer Sarraut odbył z przedstawicielami sfer finansowych i gospodarczych oraz z ministrami budżetu i finansów. Przedmiotem obrad była — jak zapewniają — sprawa, czy należy w programie finansowym rządu utrzymać ewentualnie z niewielkiemi zmianami art. 37 programu Lamoureux-Bonnet, który przyczynił się do upadku poprzedniego gabinetu, czy też odstąpić od tez w artykule tym zgłoszonych.

„L'Intransigeant" twierdzi, że premjer skłania się do tej drugiej ewentualności. Sarraut przy formułowaniu programu gospodarczego spotyka się z dużemi trudnościami. Nad ich pokonaniem pracują bez przerwy ministrowie obu specjalnych resortów.

Tymczasem mnożą się interpelacje. Kilku deputowanych zgłosiło zapytania w sprawie polityki ogólnej i składu nowego gabinetu. Poza interpelacją Guemerta w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, również dep. Mandel zapowiada ponowienie interpelacji w sprawie polityki Francji i kroków, jakie należy przedsięwziąć w związku ze wzrastającemi zbrojeniami Niemiec.



KAMIL CHAUTEMS
nowy minister spraw wewnętrznych.

Zaburzenia w Palestynie.

ATAK NA KOMISARJAT POLICJI.

LONDYN. (Pat.) W związku z wypadkami w Jaffie doszło wczoraj wieczorem do zaburzeń w Jerozolimie. Tłum Arabów zaatakował komisarjat policji. Gdy policjantom nie udało się rozpędzić tłumu pałkami oraz gdy jeden z policjantów został pchnięty nożem, policja zaczęła strzelać, zabijając jednego demonstranta i raniąc kilkunastu.

Do zaburzeń doszło również przy stacji kolejowej Nablus, gdzie policja zmuszona była do użycia broni palnej. Jednego demonstranta Araba zabito. Wielu członków arabskiego komitetu wykonawczego zostało aresztowanych.

Zostało stwierdzone, że wczoraj w Jaffie Arabowie sprowadzili do miasta licznych beduinów dla wzmocnienia swych sił.

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie arabskiego komitetu wykonawczego dla omówienia sytuacji.

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Jerozolimy, że ludność arabska zamknęła wszystkie sklepy na znak protestu przeciwko zwiększeniu emigracji żydowskiej.

ZGROMADZENIE W MECZECIE.

LONDYN. (Pat.) W-g doniesień z Haify, w związku z zamieszkami w Jaffie Arabowie odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie w jednym z meczetów. Po ulicach Haify krążą silne patrole policji. Sytuacja jest mocno naprężona. Kilku znanych polityków arabskich odniosło wczoraj rany. Liczne rodziny żydowskie, przybyłe z okolicy, chronią się w centralnych dzielnicach miasta.

ZABICI I RANNI.

LONDYN. (Pat.) We wczorajszych rozruchach, w Jaffie zginęło 16 Arabów, zaś 24 odniosło ciężkie rany. Pozatem wilku policjantów Anglików jest rannych. Aresztowano 40 osób. W Jaffie zaprowadzono stan oblężenia. Po godzinie 18 nikomu nie wolno ukazywać się na ulicach miasta. Obecnie panuje w mieście zupełny spokój.

Komunikat oficjalny głosi, że pierwsze strzały padły ze strony Arabów i że wojsko nie było wcale używane do stłumienia rozruchów, które policja opanowała samodzielnie.

ROZBICIE WIĘZIENIA W NOBLUS.

KAIR (Pat.) W-g wiadomości otrzymanych tu z Palestyny, więzienie miejskie w Noblus (główne miasto Samarji) zostało zaatakowane i rozbite przez tłum, który uwolnił wszystkich więźniów. Nie wiadomo, czy garnizon brytyjski stacjonowany w Nablus interwenjował. Władze jerozolimskie wysłały oddziały policyjne do Jaffy i Haify. Wojskowe samoloty brytyjskie w Kairze gotowe są do odlotu w razie potrzeby. Sytuacja w Damaszku jest naprężona.

OGŁOSZENIE STRAJKU GENERALNEGO.

LONDYN (Pat.) Zaburzenia w Palestynie trwają nadal. W Jaffie Arabowie ogłosili dziś strajk generalny. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte. Pogrzeby zabitych Arabów odbyły się spokojnie, natomiast w Haifie tłum Arabów pragnął wedrzeć się na stację kolejową i uwolnić aresztowanych w Jaffie Arabów, którzy przewiezieni zostali do Haify z Jaffy. Policja przy pomocy wojska opanowała sytuację, nie dopuszczając demonstrantów. Na dachu gmachu stacyjnego ustawiono oddział wojska i dwa karabiny maszynowe. Gdy tłum napierał i usiłował przerwać kordon policji, policja dała ognja, zabijając jednego i raniąc 35 demonstrantów. Od strzałów, jakie padły następnie z tłumu demonstrantów, ranny został jeden policjant brytyjski. Około godziny 2 po południu nastąpiło uspokojenie. Zarówno w Jaffie, jak i w Haifie ogłoszony został stan wyjątkowy i ruch uliczny został wstrzy wstrzymany od 6 po południu do 6 rano. Również w Jerozolimie, gdzie narazie panuje spokój. Arabowie ogłosili dziś strajk generalny.

3, 6, 9...

PARYŻ. (Pat). W związku z życzeniem, wypowiedzianem przez przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, rząd francuski, w porozumieniu z kilku delegacjami, między innemi z delegacją Stanów Zjednoczonych, zgodził się chętnie wziąć udział w projektowanem na dzień 3 listopada w Genewie posiedzeniu Prezydjum Konferencji. Delegacja francuska wyrażała zawsze opinję że konferencja rozbrojeniowa winna dalej prowadzić swe prace. Dlatego też propozycja, wysunięta przez Hendersona, pokrywa się całkowicie z poglądami delegacji francuskiej. Jeżeli w tej sprawie ze strony pewnych delegacyj mają być czynione zastrzeżenia, to w każdym razie nie ze strony delegacji francuskiej.

GENEWA. (Pat). Przyśpieszenie daty zebrania się prezydjum konferencji rozbrojeniowej z inicjatywy Hendersona natrafia na różne trudności natury technicznej. Na skutek tych trudności, data 3 listopada, wysunięta przez Hendersona w jego nocie do członków prezydjum, nie wchodzi, jak się zdaje w rachubę, natomiast dyskutowana jest ewentualność posiedzenia prezydjum w dniu 6 listopada, poprzedzonego w dn. 4 i 5 listopada przez rozmowy między delegatami. Nie jest jednak pewne, czy i ta data nie zostanie porzucona i nie powróci się do daty przewidywanej uprzednio t. j. 9 listopada.

Wyrok w sprawie zajść w pow. ropczyckim.

TARNÓW. (Pat.) W procesie o zajścia w pow. ropczyckim Sąd okręgowy ogłosił w dniu 28 b. m. wyrok, mocą którego skazani zostali: Wojciech Tobiasz na 2 i pół roku więzienia, Feliks Bochniak — na półtora roku więzienia, 6 oskarżonych po roku więzienia, jeden na 16 miesięcy więzienia, 3 po 15 miesięcy więzienia, 12 po 10 miesięcy, 5 po 8 miesięcy. Dwóch oskarżonych otrzymało warunkowe zawieszenie kary. 16 zostało uniewinnionych. Adw. Merz imieniem wszystkich oskarżonych zapowiedział apelację.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 10.30 przybył do gmachu Sejmu szef Biura Prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Władysław Paczoski, który wręczył p. marszałkowi Sejmu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące Sejm na sesję zwyczajną. Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 październiku 1933 r.

Warszawa, dnia 26 października 1933 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Jędrzejewicz.

W chwilę później p. Paczoski przyjęty był przez p. marszałka Senatu i doręczył p. marszałkowi podobne zarządzenie w sprawie zwołania od dnia 31 paźdz. 1933 r. do m. st. Warszawy sesji zwyczajnej Senatu.

Orędzie Mussoliniego

z okazji 11-lecia faszyzmu.

RZYM. (Pat). Z okazji 11 rocznicy rewolucji faszystowskiej Mussolini ogłosił orędzie, w którem stwierdza, że rok ten zamyka się szeregiem doniosłych zdobyczy na wszystkich polach. Dwukrotny przelot eskadry włoskiej nad Atlantykiem wykazał hart nowej generacji faszystowskiej. Świat doktryn, przeciwko któremu faszyzm się zbuntował, jest już wszędzie na drodze do kapitulacji. We Włoszech jest on bardzo daleki i zaciera się nawet jego wspomnienie. Naród włoski, ożywiony ideałami faszyzmu, wykazuje wielkie zdyscyplinowanie i stawia odważnie czoło trudnościom chwili obecnej. Silna duchem i ciałem młodzież gotowa jest do wszelkich ofiar.

Z całym zapałem i entuzjazmem, z hasłami bardziej stanowczemi niż kiedykolwiek rozpoczynamy rok 12. Z początkiem tego roku rewolucja faszystowska uczyniła krok naprzód, tworząc nowe instytucje dla zdyscyplinowania sił gospodarczych i przystosowania ich do potrzeb narodu.

Reforma polityczna i administracyjna Rzeszy.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że zapowiedziana w mowie norymberskiej przez kanclerza Hitlera wielka reforma polityczna i administracyjna Rzeszy będzie dokonana prawdopodobnie po plebiscycie 12 listopada. Przygotowania do centralizacji władz są już w pełnym toku. Rzesza po zniesieniu państw związkowych będzie podzielona na 14 okręgów administracyjnych. Według informacyj, zaczerpniętych przez korespondenta Havasa z rzekomo pewnego źródła, przy podziale administracyjnym zostanie wydzielony z Prus teren na wschód od Łaby, który przyłączony będzie do dzisiejszych Prus Wschodnich i utworzy razem z niemi odrębną jednostkę administracyjną. Również nowa prowincja bawarska obejmie Górną i Dolną Bawarję, Frankonja zostanie wyodrębniona jako odrębna prowincja.

Przyjęcia u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 28 bm. przed południem posła rumuńskiego Cader, który przybył przedstawić się Panu Prezydentowi w charakterze prezesa FIDAC-u. Ministrowi Cadere towarzyszył b. prezes FIDAC i jednocześnie prezes honorowy tej organizacji gen. Róman Górecki.

Następnie Pan Prezydent przyjął delegację POW. w osobach prezesa Rady Ministrów Hubickiego, podsekretarza stanu Jędrzejewicza, ministra Schaetzla. Delegacja ta zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych członków POW., która odbędzie się w Warszawie 10 listopada r. b.

Akademja w 15 rocznicę niepodległości Czechosłowacji

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 28 bm jako w 15 rocznicę niepodległości Czechosłowacji, staraniem Towarzystwa Polsko Czechosłowackiego odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja. Na akademje przybyli minister Schetzel, poseł rumuński Cadere, poseł jugosłowiński Lazarewicz, członkowie poselstwa czeskosłowackiego z reprezentantem chorego posła Girsy radcą Smutnym na czele, wyżsi urzędnicy MSZ., przedstawiciele władz państwowych i miasta, weterani 1863 roku, kolonja czeskosłowacka i zaproszeni goście.

Akademje zagaił prezes Towarzystwa Polsko — Czeskosłowckiego p. Wielowieyski, podkreślając węzły przyjaźni łączącej oba narody. Kończąc przemówienie mówca wzniosł okrzyk na cześć Czechosłowacji. Orkiestra odegrała hymn narodowy czechosłowacki.

Po wygłoszonych następnie referatach zabrał głos radca poselstwa czechosłowackiego Smutny, dziękując w imieniu rządu republiki a także w imieniu posła Girsy za słowa uznania, wypowiedziane o Czechosłowacji oraz za podkreślenie więzłów przyjaźni łączących oba kraje. W zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn polski.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSAWA. (Pat) Gdańsk 173.88—173.02. Londyn — 28,51 — 28.23; Nowy York czek 6.08 — 6.02; Paryż 34.98 — 34.80; Szwajcarja — 172.99 — 172.13; Berlin w obr. prywatnych 212.65. Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 38,90; 4 proc. premjowa dolarowa 48.75; 4 proc. ziemskie 36; Pożyczki przeważnie mocniejsze, listy naogół mocniejsze.

AKCJE: Bank Polski 79,25.

Znowu hitlerowcy pobili obywatela polskiego w Sopotach.

GDAŃSK. (Pat.) W Sopotach zdarzył się nowy pożałowania godny fakt pobicia przez umundurowanych hitlerowców obywatela polskiego. Ofiarą napadu padł p. Edward Ejsymontt, zam. w Gdyni, oficer rezerwy wojsk polskich, inwalida wojenny. P. Ejsymontt znajdował się w towarzystwie p. Bala. Idąc główną ulicą Sopot w kierunku dworca, spotkali oni grupę umundurowanych hitlerowców, pozdrawiających przechodniów na sposób hitlerowski podniesieniem ręki. Ponieważ Polacy ręki nie podnosili, hitlerowcy rzucili się na p. Ejsymontta, i dotkliwie go pobili tępem narzędziem po głowie, zadając mu krwawą ranę poniżej lewego oka, oraz przewrócili go na ziemię. Charakterystyczne jest, że stojący obok policjant, mimo że był świadkiem całego zajścia, i aczkolwiek napadnięty zażądał pomocy, wcale nie reagował. W związku z zajściem komisarz generalny Rzeczypospolitej interwenjował w Senacie, żądając bezwzględnego ukarania winnych oraz policjanta i zadośćuczynienia materjalnego i moralnego dla poszkodowanych.

Anglja w obronie swego dziennikarza.

LONDYN. (Pat.) Cała prasa alarmuje dziś angielską opinję publiczną w sprawie uwięzionego w Niemczech korespondenta „Daily Telegraph" Pantera, oskarżonego z art. 92 K. K., podkreślając że artykuł ten uległ znacznemu zaostrzeniu w specjalnej poprawce, wprowadzonej po pożarze gmachu Reichstagu i że Panterowi grozi kara śmierci lub dożywotnie więzienie.

Dzienniki, wspominając o wczorajszej rozmowie ministra Simona z ambasadorem Rzeszy w Londynie Hoeschem, domagają się od rządu stanowczego wystąpienia.

O co oskarżają.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka dopiero w dniu dzisiejszym donosi o areszowaniu w Monachjum korespondenta „Daily Telegraph" Pantera. Według inspirowanych komunikatów ogłoszonych w godzinach popołudniowych, Panter jest podejrzewany o usiłowanie nabycia materjałów dotyczących zarządzeń wojskowych oraz o uprawianie zagranicą „propagandy okropności". Na podstwie toczących się dochodzeń, Panterowi grozi oskarżenie o zdradę kraju.

W wyniku interwencji ambasady brytyjskiej w Berlinie konsul angielski w Monachjum otrzymał zezwolenie na odwiedzenie aresztowanego dziennikarza.

Niemieckie organy prasowe wyrażają zdziwienie z powodu wzburzenia jakie aresztowanie Pantera wywołało w opinji angielskiej, protestując przeciwko wszelkim próbom porównywania stosunków prasowych niemieckich ze stosunkami, panującemi w Sowietach.

Litwinow w drodze do Waszyngtonu.

WARSZAWA. (Pat). W przejeździe przez Warszawę odjechał wczoraj o godzinie 22.50 z Dworca Głównego, udając się do Berlina komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR. Litwinow, w towarzystwie naczelnika wydziału prasowego komisarjatu spraw zagran. Umańskiego i sekretarza kolegjum komisarjatu Diwilkowskiego. Litwinow udaje się, jak wiadomo do Waszygtonu.

BERLIN. (Pat). Przybył tu dziś sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Złożył on wizytę ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi, wieczorem zaś odjechał ekspresem paryskim.

Przyjaźń sowiecko-turecka.

ANKARA. (Pat). Prezydent republiki tureckiej przyjął wczoraj członków delegacji sowieckiej, przybyłych na uroczystości 10-lecia republiki. Następnie Ismeth Pasza wydał w pałacu rządowym bankiet na cześć gości sowieckich. W czasie bankietu Ismeth Pasza i Woroszyłow wygłosili utrzymane w serdecznym tonie przemówie.

Titulescu zameldował.

BUKARESZT. (Pat). Minister spraw zagranicznych Titulescu przybył dziś do Sinaja na zaproszenie króla, któremu złożył sprawozdanie z rozmów, odbytych w czasie wizyt w stolicach państw europejskich.

Na czem się jeszcze zarabia.

Takie echa po — targowe. — Spotykam znajomego fotografa. Bardzo zdolny fotograf i rzutki człowiek. No, ten chyba przy forsie myślę. Przywitanie, słowo do słowa, no i — wiadoma propozycja...

— Zwarjowałeś?! — krzyczy fotograf. — Grosza złamanego nie mam! Na obiad często nie starcza. Kpisz chyba...

— No przecież na Targach musiałeś nieźle zarobić. Widziałem: od rana do nocy pracowaliście...

— Tak sądzisz? Otóż dowiedz się... — tu następuje cała historja.

A historja jest taka. Trzech asów fotografji wileńskiej zawiązało spółkę do robienia zdjęć na Targach. Zanosiło się bowiem na kokosy. Pracowali przez cały czas jak woły. Obrót przekroczył grubo tysiąc zł. A z tego:

— Koncesja kosztowała trzecią część,

— materjały fotogr. drugie tyle,

— robocizna i różne — dwie trzecie reszty.

— na zysk spółki pozostało 130 zł...

Z tego trzeba jeszcze opłacić podatek.— Trzej więc ludzie zaorywali się dzień w dzień („bez względu na pogodę") kawał czasu; zarobiły Targi, zarobił sklep materjałów, zarobiły wreszcie siły techniczne, zaś panowie artyści po podziale — otrzymali zwrot wydatków na papierosy. — Przyczynek do wiedzy o sposobach zarobienia pieniędzy.

*

Na tychże Targach i w związku z niemi mówiło się wiele o dochodach z rybołówstwa. Ba! tak na całego z sieciami, hodowlą ryb i t. d., to zapewne — przy dobrej konjunkturze jeszcze. Ale jest takie towarzystwo przyjaciół rybołówstwa, czy jak tam. — Należą doń luminarze naszego grodu. Wzorem angielskich mężów stanu jeżdżą ci panowie na week — end gdzieś pod litewską granicę i tam, na jakiejś duszchubce doznają przedziwnych rozkoszy. Słonko, czy deszcz, pięknie czy słota, siedzi sobie taki honorable i godzinami, długiemi godzinami — uczy robaka pływać.. — Może to i dobre dla amatora, ale zysk? — Chyba żaden.

*

Podały pisma warszawskie, że p. porucznik N. wystarał się o urlop roczny. — Też sensacja!... — A sensacja, bo por. N. jest to zamiłowany rybak.

— Więc co? Rybki pojedzie łapać? — Proszę nie przerywać! Powiem sam.

Rzecz miała się tak. W czasie urlopu por. N. nie grał w idjotycznego bridża, ani na mandolinie, tylko szedł sobie z wędką na poleskie jeziorka i tam... od rana do nocy — jak wyżej. Raz wracając z połowu widzi, że sobie chłopek pali w piecu — czarnym dębem.

— Skąd? gdzie dąb? — A, panok, w jeziorach dużo. Na półtora arszyna grube leżo, a 50 arszynow dłużyni...

Obrachunek i decyzja były prędkie. Powrót do Warszawy. Roczny urlop. Podanie o koncesję.

— Por. N. otrzymał wyłączne prawo eksploatacji pezior wzamian za ich uporządkowanie.

Czarny dąb! Mocny, trwały, piękny, lepszy od mahoniu czarny dąb! Cenili go nasi przodkowie, umieją go cenić i dziś. Nie tylko u nas, lecz i zagranicą. — Por. N. podpisał z firmami angielskiemi umowę na dostarczenie cennego drzewa na sumę 300 tysięcy dolarów!

— Fiu, fiu! Czarny dąb, to dobry interes!

Anemon.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Przewodniczący: milczeć!

BERLIN. (Pat.) Na dzisiejszej rozprawie o podpalenie Reichstagu przesłuchano szereg nowych świadków. Kilku z nich sprowadzono z aresztu.

Pierwszy zeznaje świadek Oehme, korespondent dziennika austrjackiego, który przesłuchiwany był w dochodzeniu pierwiastkowem, a przez sędziego śledczego przesłuchiwany nie był pomimo starań ze swej strony. Krytycznego popołudnia świadek był w gmachu Reichstagu, gdzie dłuższy czas rozmawiał z Torglerem. Zaznacza przytem, że nie złożył wówczas dokładnych zeznań, ze względu na własne bezpieczeństwo. Obecnie twierdzi, że spotkał się z Torglerem wcześniej, tak iż nie jest wykluczone, że jego widziano z Torglerem a nie Popowa. O treści rozmów z Torglerem świadek zeznaje, że sondował opinję komunistów w sprawie porozumienia z socjalnymi demokratami. Komuniści domagali się rozpoczęcia strajku generalnego, socjalni demokraci zaś uważali, że chwila nie była ku temu właściwa. Prokurator zapytuje następnie świadka, czy w jego obecnych zeznaniach nie odgrywają roli znów jakieś uboczne względy, tak jak przedtem wzgląd na jego bezpieczeństwo osobiste. Może obecnie liczy się ze względami na niebezpieczeństwo osobiste Torglera? Świadek w odpowiedzi stwierdza, że wyrzekł się wszelkich względów na osobiste bezpieczeństwo z chwilą, gdy zaczął zeznawać pod przysięgą.

Obrońca dr. Sack zapytuje, czy świadek nie myślał o tem, że jeżeli fałszywie zeznawał, mogło mieć to dla Torglera bardzo ujemne następstwa. Świadek odpowiada, że wówczas każdy myślał przedewszystkiem o własnem bezpieczeństwie. On sam uważał, że ważne będzie przedewszystkiem złożenie zeznań pod przysięgą i możność bronienia Torglera przed sądem.

Następnie zeznawali dwaj świadkowie wezwani na wniosek obrońcy Torglera, którzy tego dnia byli w Reichstagu i wykazują pewne podobieństwo do van der Loubbego. Członek frakcji socjalno-demokratycznej Gutsche odprowadzał Torglera aż do kuluarów, jest on jednak znacznie mniejszy od van der Loubbego. Natomiast świadek Jakubowicz, pracownik sekretarjatu frakcji S. D., jest znacznie podobniejszy do van der Luebbego, zarówno co do wzrostu, jak i sposobu uczesania.

Na pytanie obrońcy Sacka, dlaczego dotychczas świadek nie zgłosił się ze swemi zeznaniami, które dopuszczają możliwość, że to nie van der Luebbe, ale on towarzyszył Torglerowi, świadek odpowiada, że nie przywiązywał do swych obserwacyj właściwej wagi. W pierwszej chwili po wybuchu pożaru panowało przekonanie że również partja socjalno-demokratyczna ma coś wspólnego z pożarem Reichstagu, tak że uznał za właściwe nie składać zeznań. Okazuje się, że Torgler już w maju zwracał się pisemnie do sędziego śledczego o przesłuchanie tego świadka, do czego jednak nie doszło.

Przewodniczący zarządza konfrontację tych 2 świadków z narodowymi socjalistami Frey'em, Karwahnem i Krolerem. Każdy z osobna na pytanie, czy mógł był wziąć Gutschego lub Jakubowitza za van der Luebbego, odpowiada tym samym zwrotem: „Wykluczone".

Obrońca Sack zwraca uwagę na sprzeczności z ich zeznaniami w protokóle policyjnym. Obrońca Teichert, powołując się na tekst stenogramu z rozprawy, wskazuje również na zasadniczą rozbieżność z ich poprzedniemi zeznaniami w sprawie ich konfrontacji z Popowem i Torglerem.

Oskarżony Dymitrow zapytuje, jak to być może, że wszyscy trzej świadkowie mogli razem obserwować jedno, a każdy przypomina sobie co innego — jeden tylko Popowa, a drugi tylko van der Luebbego. Cała historja z tymi świadkami — mówi Dymitrow — wydaje się mocno podejrzana.

BERLIN. (Pat.) W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków zeznaje mjr. Weberstaedt, kierownik biura prasowego frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu. Miał on poczuć w dniu pożaru Reichstagu obok zajmowanych przez frakcję komunistyczną lokali zapach benzyny. O takiem samem spostrzeżeniu zakomunikować miał następnego dnia również dziennikarz narodowo-socjalistyczny Droeschner. Pozatem świadek miał dojrzeć w kuluarach Reichstagu 2 ludzi, z których jeden niósł skrzynkę na ramieniu. W-g oświadczenia świadka, jednym z nich miał być van der Luebbe, drugim zaś Tanew. Tanewa miał już kilkakrotnie widzieć w Reichstagu. W dalszym ciągu rozprawy okazuje się, że choć świadek codziennie przebywał w Reichstagu i często komunikował się z komisją śledczą w sprawie podpalenia, pierwsze zeznania złożył dopiero 20 marca.

Przy konfrontacji z Tanewem i van der Luebbem, któremu włożono na ramię paczkę aktów, mających zastępiwać skrzynię, świadek rozpoznaje zarówno van der Luebbego, jak Tanewa.

Tanew składa przytem oświadczenie, że nigdy nie był w Reichstagu i nie był w kontakcie z żadnym niemieckim komunistą. Przybył dopiero na kilka dni przed pożarem do Berlina i nie mówił wcale po niemiecku tak, że nie mógł chodzić z van der Luebbem po Reichstagu, ani też z nim się porozumiewać.

Świadek stwierdza dalej, że nazajutrz po pożarze znalazł wpobliżu jednego z pokojów frakcji komunistycznej na podłodze odłamki szkła, które pochodzić miały z rozbitej szyby w leżącym nad korytarzem dachu szklanym. Część szyby została wyjęta. Świadek przypuszcza, że sprawcy podpalenia mogli się skryć właśnie w jednym z pokojów frakcyjnych, a potem wyjść w czasie zamieszania z pokoju niepostrzeżenie. Zdaniem świadka w salach Reichstagu przed pożarem zbierało się na zgromadzeniach urządzanych przez komunistów wiele ludzi, wśród których znajdować się mieli również cudzoziemcy.

Z wyjaśnień Torglera wynika, że we wspomnianych zebraniach brali udział wyłącznie przywódcy berlińskich organizacyj robotniczych. Na pytanie przewodniczącego Torgler wyjaśnia, że zebranie takie odbyło się za pozwoleniem Goeringa jako prezydenta Reichstagu i zostało potem rozwiązane przez tegoż Goeringa jako ministra spraw wewnętrznych. Torgler wskazuje przytem na fakt, że spotkanie świadka z dwoma osobnikami na korytarzu w-g aktu oskarżenia odbyć się miało wpobliżu pokoju Torglera, gdy w rzeczywistości, zgodnie z zeznaniami świadków i wynikami wizji lokalnej miejsce to znajduje się wpobliżu pokoju frakcji narodowo-socjalistycznej.

Dymitrow zapytuje, czy świadek mówił obserwacyj co do Tanewa.

Świadek: „Bardzo szczegółowo".

Dymitrow: „Czy Denschel mówił, że miał ze swym kolegą widzieć Dymitrowa w Reichstagu?"

Świadek: „Oczywiście mi to opowiadał".

Dymitrow, blady i wzburzonym głosem oświadcza: „Więc się do tego doskonale porozumieli. Choćbym miał być wydalony z sali muszę stwierdzić, gdyż jestem nietylko oskarżonym, lecz i obrońcą, że świadkowie ci przychodzą z dobrze podzielonemi rolami.

Jeden twierdzi, że widział rzekomego Tanewa, drugi — że rzekomego Dymitrowa.

Tak robią oficerowie niemieccy!"

Przewodniczący woła: „Milczeć"! Do Dymitrowa podchodzi obrońca Teichert, starając się go uspokoić.

Na pytanie przewodniczącego świadek utrzymuje, że się nie umawiał.

Podczas dodatkowego przesłuchiwania św. Gutschego, byłego szofera frakcji socjal-demokratycznej, okazuje się, że przed pożarem przyniesiono do frakcji skrzynię z butelkami wina reńskiego i że możliwe, że mjr. Weberstaedt widział na korytarzu poprostu ludzi, którzy tę skrzynię przynieśli do pokoju frakcji socjal-demokratycznej.

Torgler wystąpił z propozycją przesłuchania urzędniczek frakcji socjal-demokratycznej, które mogą zeznać na tę okoliczność. W tej sprawie nic nie zdecydowano.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

B. poseł Pluta skazany na półtora roku więzienia.

RZESZÓW. (Pat.) Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odbyła się dziś rozprawa przeciwko byłemu posłowi Str. Ludowego Andrzejowi Plucie oskarżonemu o to, że 18 czerwca na wiecu Str. Ludowego w Rakszawie wzywał obecnych, aby organizowali się w większe gromady, szli demonstrować i wymuszać na przedstawicielach władz uwzględnienie swych żądań. Pluta do winy się nie poczuwał, choć przyznał, że nawoływał do masowych wystąpień.

Świadek komisarz P. P. Nowakowski opisał przebieg wiecu w Rakszawie i zajścia, potwierdzając tezę aktu oskarżenia. Po przemówieniach stron trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Pluta skazany został z art. 154 par. 1 K. K. na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 89 zł. Obrona zapowiedziała apelację, prosząc równocześnie o zwolnienie aresztowanego z aresztu tymczasowego. Wniosku tego sąd nie uwzględnił.

Przeniesienie prochów Blasco Ibaneza.



W tych dniach odbyło się uroczyste przeniesienie prochów znakomitego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza z Mentony na francuskiej Rivierze do Hiszpanji. Na zdjęciu przenoszenie trumny do willi w Mentonie, którą zamieszkiwał Blasco Ibanez.

Mecz bokserski Włochy — Danja 12:4.

KOPENHAGA. (Pat.) Mecz międzypaństwowy bokserów-amatorów między Włochami a Danją zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 12:4.

LEON WOŁŁEJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

„G a z".

Na jednej takiej ulicy, gdzie niema ni bruku ni trotuaru — zrobił się wielki ruch.

Poczęli zbierać sie ludzi, pokazywać palcomi na dachi, patrzyli na nieba i o czemści szeptali się między sobo. Poszła wiadomość co milicjanty wylepili na bramach taka karteluszka, gdzie stało napisane: co gaz będo puszczać i próba z miastowego narodu zdymować!

Różnie gadali sąsiady. Jeden prawił: co to wszystko — głupstwa i nijakiego strachu niema, drugi raił co mieszkodzi, dlatego, ostrożnie kole gazu chodzić a byli i takie co nic niegadali — tyko zbiarali pakuły, skiepiatki*) i ścirki abo, wydarszy wała ze starej kapoty, zapychali dziury w wykrzywionych i zgniłych drzwiach i oknach.

Ignacowa pracowała od samego rania. Rzuciła cała gospodarka, zapomniała ob dzieciach, przestała gotować jeść — tylko abo pełzała po ziemi i kitem zamyzywała szpary abo latała od kumy do kumy i zbierała nowiny z miasta. Spotkawszy na ulicy piersza lepsza sąsiadka — zrazu poczynała od narzekania „patrzaj, mówiła, bogaczy wszystkie okny na krzyż papierami zalepili a do moich kułak lezi! Gdzież tu, jak ten mówił, człowiek schowa sie". Śmierć paniczka, dla biednego narodu przychodzi i nijakiego ratunku niema! Oj, — mówiła Janowa z czwartego numeru co bogaczy cały gaz w sekrecie trzymajo i nicht niezgadni kiedy jego puszczać będo — bo wszystkich biezrobotnych wytruć chco. A Mańka co do sierżanta na posługa chodzi — na swoje oczy widziała jak sierżant do spowiedzi był poszedszy a późniejszo poro cała swoja dobra famieljantom w testamencie zapisał!

Od takich nowin słabo robiło sie babom, włosy dęba stanowili sie na głowie i trzęśli sie oni ze strachu jak liści na osinie i czekali co ot-ot zaświszczo fabryki, nadleco eroplany i spalo, wytrujo cała miasta...

— — — — — — — — —

Para dni poczekawszy — dowiedziała sia Ignacowa co nietylko ludzi truć będo ale i żywioła cała wygubio. „Oni, słysza na stajni i składziki jakiś ci nowy gaz puszczać będo — znakim tego coby na żywioła sprachtykować jaka ona wytrzymałość ma! Nikomu te piłaty**) folgi nie dadzo, wszystki psy i koty wygłumio a kury i kaczuki to, słysza, na czarny węgiel tym gazem spalo. Ratujcie — żesz, kumy żywiołka jak mogąc bo same wiecie co pietuchu ci kaciuku — maski niedobierzysz i podechno oni wszystkie jak muchi"!

Fybra chwytała baby, płacz i jęk latał po całej ulicy, stopudowy kamień żałości przycisnoł wszystkie kumy i ciotki. Ale raptownie przyszła nowa wiadomość. Mańka co do sierżanta na posługa chodzi, powiedziała co: „**jutrzejszym dniem gazy puszczać będo!**" — i zahudziała cała ulica jeszcze smaglej. Ignacy tego dnia na remizja nie pojechał ale przywioz woz gliny i poczoł obmazywać składziczek, Ignacowa sprowadziła do stancji kury i kaczki, świnia przywiązała postronkiem do łóżki, zarzuciła na piec kota a dzieciom z miejscy ruchać sie zabroniła.

Głucho i pusto zrobiło sie na dziedzińczyku — tyko wielki, kudłaty Rudka szamotał sie nawiązany na łańcuchu i ujadał patrząc na latające baby. W duszy radowała sie Ignacowa co jej chata zabezpeczona jak należy sie i myslała co jeśli na dach bomby nie puszczo — cała obejścia będzi żywa i cała. — Chciała tyko hanicbnie dowiedzieć sie: o chtórej godzinie piłaty nadleco z bombami? — i. znakim tego, podskoczyła do tej Mańki co do sierżanta na posługa chodzi. Przyleciawszy na miejsce wczepiła sie Mańce za szyja i płacząc prosiła coby Mańka wszystkie gazowe sekrety jej powiedziała bo do jutra jeszcze jest cała noc i szmat ludziów od śmierci można wyratować.

Mańce nie bardzo spodobała sie taka podufałość ale, poczekawszy kapeczka, poczeła opowiadać co: sierżantowa trzeci dzień krzyżem leży i pod Boska opieka odaji sie a sierżant zebrał dzieci i schował sie do sklepu pod koszarami, powiedziawszy co nie wyjdzi stamtąd poki wszystkie fabryki nie zaświszczo na koniec gazu.

Zlękła się nadto Ignacowa i chciała już powracać do chaty ale na samym progu spotkała sie z Janowo z czwartego numeru. Janowa duchu odchwycić nie mogła. Wytrzeszczyła oczy zwaliła sie na zydelek i chyrchotała: „oj, oj, — piekarzowa od męża uciekła! Kaftanik i spodnica z kuferka chwyciła i na wieś do familji poszła! A na odchodnym taka nawuka mężu dała: „ty patrzaj, mówi, jeśli mnie i tam gazy otrujo — ty z drugo nie żeń sie! Bo ja tobie z tamtego światka kużda ciasta kużda bułka popsuja i aż do śmierci prześladować ciebie będa!" Na taka pogaduszka — Ignacowa skręciła sie jak sprężyna i, wyskoczywszy na ulica, powiedziała babom co „cała wujska schowała sie do sklepów pod koszarami a wszystkie piekarzy rozlecieli sie po wioskach znakim czego będzi taki samy głod jak przy Niemcach był.

Jeszcze nie pośpiała dolecieć do chaty jak na drugim koncu ulicy puścili pogłoska co „niemiec z bolszewikiem ido z muzyko od Oszmiany i chco cała pożyczka od magistratu odebrać. Z tej przyczyny — nasze piłaty na eroplanie bronić sie będo ale i swego narodu nie pożałujo". Do wieczora już była objawiona wujna Litwie i Japonji i chto wie co byłoby dalej — żeb nie zrobiło sie ciemno że ludzi nie poczeli chować sie po kwaterach. Ignacy, zasmarowawszy drzwi od skła dzika położył sie spać, a biedna Ignacowa długo — długo siedziała przy zakitowanym oknie i patrzała na świało palącej sie o pół wiorsty latarni...

— — — — — — — — —

Tej nocy Ignacowa nie zmrożyła oki. Aż do świtania odmawiała różaniec, żegnała sie i wzdychała. Na raneczku pobudziła męża i dzieci, dała im czyste koszuli, zapaliła świecone ziółki i czekała gazowej śmierci. Ale godzina szedła za godzino a śmierci jakości nie śpieszyła sie... tyko kole południa zaświstali, zahudziali fabryki, a nad miastem pokazało sie dwanaście piłatów z bombami. Ludzi poczeli uciekać i zamykać sie w chałach, zadzwonili dzwony zawyli na różne tony psy — aż sam Ignacy pożalił sie nad biednym Rudko, widząc jak targał sie na łancuhu i skowytał nieswoim głosem. Znakim tego wyskoczył na dziedzinczyk, spuścił z obroży i przyprowadził kudłacza do stancji.

Tymczasem gdzieści rzucili bomba. Strach trząs nie tyko ludźmi ale i żywioło. Kury poczeli kudechtać, kaczki zbili sie do kupy i wyciągali krótkie szyji. Rudka już nie skowytał ale śpiewał jak dziad kalwaryjski, — nawet świnia, leżąc, odmrożyła jedna oka i krechtała obojętnie***).

Ignacowa przytuliła do siebie dzieci, zakryła głowki fartuszkiem, a Ignacy siedział cichenko na ławie i patrzał na koncy butow.

Na dziedzincu zrobiło sie cicho. Wiatr rozdmuchał dym i w chacie Ignacego poczeło robić sie kapeczka wesielej. Uspokoili sie kury kaczki, Rudka przestał wyć, kot zeskoczył z pieca na zydelek, Ignacowa zdjeła z dzieci fartuszki, a sam Ignacy fajka zakurzył z radości, myśląc co ten raz wszystko skonczy sie szczęśliwie i jak należy sie. Ale tu podeszła taka zdarzenia co zadziwił sie i sam Ignacy i cała jego familja. Rudka, obaczywszy kota, skoczył z miejscy jak tygrys i chciał koniecznie chwycić za ogon ale kot skręciwszy sie aligansko, dał sie obściana, hicnoł do drzwi, a poczuwszy co nie odemkni — skoczył na okna, wybił szyba i poleciał jak piorun na dziedzinczyk. Rudka, prawda powiedziawszy zatrzymał sie na wazonach z kwiatkami ale w ta pora na dziedzincu wypaliła bomba i kłęby gazu wprali sie przez wybita szyba do stancji... Ignacy chwycił poduszka chcąc zatknąć dziura ale już było poczasie, bo cała chata poczeła kaszlać i kichać, a za minuta pojawił sie taki płacz jakiego nie posłyszysz i na smentarzu...

— — — — — — — — —

Tak skonczyła sie „wujna gazowa" na malusinkiej stareńkiej uliczce, gdzie niema ni bruku ni trotoaru.

*) Szmatki.
**) Płloci.
***) Trwożliwie.

Możliwości eksportu do Rosji.

Zamówienie na drobne wyroby rzemieślnicze.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie jak już nieraz o tem pisaliśmy, nawiązała w swoim czasie kontakt ze sferami handlowemi w Rosji i wysłano nawet wiele wzorów przeróżnych wyrobów rzemieślników, oczywiście tych wyrobów, których brak odczuwa rynek sowiecki.

W rezultacie w ostatnich dniach do Izby Rzem. w Wilnie nadeszła oferta „Sowpołtorgu" na drobne wyroby. Zamówienie prosi o nadesłanie wzorów następujących przedmiotów. Podajemy ich spis ze względu na to, iż zawierają przedmioty zbytku, co jest charakterystyczne: — sprzączki wszelkiego rodzaju, kołnierzyki, krawaty, przyrządy do manicure i fryzjerskie przybory, rękawiczki ciepłe na futrze na 1 palec i na 5, oraz skórzane damskie zwyczajne **jak i eleganckie fantazyjnie ozdobne.**

W najbliższym czasie do Rosji sowieckiej udaje się polska wycieczka handlowa, która ma na celu otrzymać konkretne zamówienia i omówić szczegóły dalszych dostaw.

Z tych też względów oferta prosi o jaknajrychlejsze nadesłanie wzorów, wyszczególnionych w nadesłanym spisie. **(h).**

Spółka bendnarzy polskich zabiega o dostawę 120 tysięcy beczek.

Jak już o tem pisaliśmy, większe ośrodki bednarskie w Polsce zjednoczyły się w spółkę, która ma na celu wykorzystać jaknajszerzej możliwości eksportu beczek zagranicę wogóle. Do spółki też wchodzą także Wilno i Białystok.

Spółka rozpoczęła już swą działalność. Pertraktuje obecnie ze sferami przemysłowemi w Ameryce w sprawie dostawy 120 tysięcy beczek do piwa rocznie. Przedstawiciele browarów amerykańskich zasadniczo godzą się na warunki podane przez spółkę, tak iż ostateczne załatwienie tej sprawy może nastąpić w czasie najbliższym.

Uzyskane zamówienie zostałoby przekazane w mniejszych lub większych częściach do poszczególnych fabryk czy też spółek bednarskich (jak w Wilnie i Białymstoku) do wykonania.

Bawiący obecnie w Warszawie przedstawiciel Izby Rzemieślniczej w Wilnie omawia wysokość ewentualnego kontygentu dla Wilna.

Wileńskie spółki bednarskie, w razie zawarcia umowy na tę dostawę, otrzymałyby rocznie do wykonania 12 tysięcy beczek na sumę przeszło 350 tysięcy złotych. **(h).**

Wybory do rad gromadzkich.

Wybory sołtysów i podsołtysów.

Wczoraj został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" regulamin wyborczy do rad gromadzkich, oraz regulamin wyborów sołtysów i podsołtysów na terenie dziewięciu województw centralnych i wschodnich, a mianowicie woj. warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Jednocześnie ogłoszone zostało dużej doniosłości politycznej rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o „dyspensie językowej", zawierające warunkowe zawieszenie przewidzianego ustawą obowiązku władania językiem polskim w słowie i w piśmie, jako warunku posiadania biernego prawa wyborczego. Zawieszenie tego obowiązku nastąpi na okres trzech lat od chwili ogłoszenia rozporządzenia.

Na terenie powiatu białostockiego, bielskiego, sokólskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego podsołtysi zwolnieni zostaną od obowiązku władania językiem polskim w piśmie.

Na terenie województwa nowogródzkiego sołtysi zwolnieni zostaną od obowiązku władania językiem polskim w piśmie, a podsołtysi — w słowie i w piśmie.

Na terenie województwa poleskiego zarówno sołtysi, jak i podsołtysi zwolnieni zostają od obowiązku władania językiem polskim w słowie i w piśmie. Identyczna dyspensa językowa zastosowana jest do terenu województwa wileńskiego.

Na Wołyniu sołtysi i podsołtysi zwolnieni będą od obowiązku władania językiem polskim w piśmie.

Co spowodowało pożar w garbarni Holsztejna

Fabryka skórek futerkowych nie była ubezpieczona. O uruchomieniu spalonych warsztatów nie może być narazie mowy.

We wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy o pożarze garbarni przy ulicy Popławskiej 30, gdzie uległ kompletnemu zniszczeniu piętrowy budynek fabryczny, w którym mieściły się trzy wytwórnie białoskórnicze i futerkowe.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż mowy o podpaleniu w tym wypadku być nie może, bowiem dwa warsztaty były ubezpieczone od pożaru na bardzo nieznaczne sumy, zaś fabryka skórek futerkowych wcale zaasekurowaną nie była.

Natomiast stwierdzonem zostało iż tego dnia w fabryce futerek pozostawiono bez dozoru palący się piec koło którego suszyły się futerka. Prawdopodobnie od węgla wypadłego z paleniska zajęła się podłoga, która zawierała pod sobą trociny. Zanim pożar spostrzeżono ogień przybrał większe rozmiary i wkrótce objął całą górną halę.

Właściciel fabryki skórek futrzanych ocenia swoje straty na 25 tys. zł. został on całkowicie zrujnowany.

Sprawa szybkiego uruchomienia zniszczonych zakładów pracy nie jest w chwili obecnej aktualna, ze względu na brak środków pieniężnych. (c)

Komunikat Peowiaków.

Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. zawiadamia, że w dniu 31 października br. odbędzie się w Krakowie poświęcenie sztandaru Okręgu i Koła Związku Peowiaków (P. O. W.)

Protektora przyjęli: ob. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz p. Marszałkowa Piłsudska, ob. Minister Hubicki i Gen. Rydz - Śmigły.

Bliższe szczegóły uroczystości, dowiedzieć się można w sekretarjacie Koła P. O. W. przy ulicy Ostrobramskiej 16.

Dni Oszczędności w dzielnicy Ponarskiej.

W związku z „Dniem Oszczędności" Zarząd Koła BBWR. dzielnicy Ponary organizuje zebranie informacyjne dla mieszkańców tej dzielnicy. Zebranie to odbyło się w dniu 30 października r. b. o godzinie 16 w świetlicy Monopolu Spirytusowego przy ul. Ponarskiej 63.

Na tem zebraniu odczyt na temat „Dzień Oszczędności" wygłosi aplikant sądowy p. Władysław Rubieński.

Wstęp dla szerszej publiczności bezpłatny.

Z pogranicza.

WIZYTACJE DUSZPASTERSKIE J. E. KS. BISKUPA GAWLINY.

Bawiący na pograniczu polsko-sowieckiem J. E. ks. Biskup Gawlina zwiedził kilkanaście strażnic i oddziałów KOP., gdzie wśród żołnierzy rozdawał obrazki święte, udzielał bierzmowania i spowiadał. J. E. ks. biskup Gawlina wizytował świątynie i kaplice znajdujące się na pograniczu. Ludność spotykała go wszędzie entuzjastycznie i garnęła się ochoczo do spowiedzi i bierzmowania.

Wizytacja duszpasterska przeprowadzona zostanie również na pograniczu polsko litewskiem.

Handel ptakami.

Wilnianie lubią kwiaty i ptaki. Ziółki na jarmarkach S-to Jańskim, Ś-go Jerzego, mają powodzenie i najskromniejsze babinki przynoszą wyhodowane niezwykłe rododendrony i inne palmy. Na przedmieściach widzimy w oknach i koło domków kwiatów dużo, a na prowincji i w miasteczkach i po wsiach z zamiłowaniem hodują kwiaty dochodząc czasami do niespodziewanych rezultatów w wielkości i piękności okazów.

Ptaszki też hodują, gołębie, trznadle dzwońce, czyżyki, szpaki. Złapane do sideł, tłuką się biedaki po klatkach i sprzedają za 50 gr. za złotówkę „bo śpiewa jak kanarek". Na Łukiskim placu gdzie się ten handel odbywa można i kanarka ze ślicznie ozdobioną klatką za 5 zł. kupić.

— Szkoda tych ptaków w więzieniu, mówi tkliwa imość w salopie.

— Dek kup paniutka i puskaj jego na wolność — proponuje wesoły wyrostek właściciel dzwońców, które śpiewają „jak dwoneczki" lepiej od słowika".

— Gołębie też przynoszą hodowcy. Trzy złote para gatunkowych, ale i za 50 gr. sztukę i za 1 zł. parę ładnych, białych jak śnieg dostać można. Bo wszak karmić trzeba, a grosza darmo nikt nie otrzyma. Więc może kto kupi? *Hel*

Teatr „Lutnia".

„Jasnowłosy cygan" operetka M. Knopfa. Tekst K. Felixa.

Trudne zadanie miał kompozytor tej operetki, chcąc osnuć muzykę swoją, mającą być przecie muzyką o wibracji żywej, na tle libretta tak rozwlekłego, choć nie pozbawionego epizodów interesujących. Pomimo tego, muzyka Knopfa ma tu dużo rytmicznej werwy, barwnego kolorytu i łatwej inwencji melodyjnej. Węgierskie tło akcji operetki ułatwia uwydatnienie tych zalet: zasadnicze pierwiastki ludowej muzyki węgierskiej mają poddostatkiem takich czynników, które dziełu muzycznemu, opartemu na nich, gwarantują ten ważny atut, iż muzyka nie jest nudna. Już choćby tylko tematy taneczne z czardaszem na czele, działają zawsze z efektem zapewnionym. Nic też dziwnego, iż muzyczna strona „Jasnowłosego cygana" wystudjowana precyzyjnie przez kapelmistrza, p. Kochanowskiego, a nacechowana nieskomplikowaną przystępnością, wypadła bardzo dobrze. Szkoda tylko, iż nie dawała pola niektórym solistom do rozwinięcia ich znanych uzdolnień wokalnych. Zato cały personel, z reżyserem p. Tatrzańskim na czele, dokładał wszelkich starań, aby żywością i humorem gry, oraz wprowadzeniem licznych scen zespołowych, utrzymać tempo akcji przydługiej, i wymagającej radykalnych skrótów. Dużo ożywienia wnosiły sceny zespołu baletowego, który we wstawkach tanecznych 1 i 3 aktu („Rapsodja węgierska" i „Walc hawajski") pod przewodem p. Ciesielskiego i primabaleriny p. Martówny, cieszył się zasłużonem powodzeniem.

W roli hr. Leony poznaliśmy nową siłę naszego zespołu operetkowego, p. Łasowską, która przy swoich warunkach zajmującej powierzchowności i pewnej łatwości we władaniu niewielkim, lecz przyjemnym w brzmieniu głosem, niezawodnie rozwinie się pomyślnie, zwłaszcza po nabyciu większej swobody gry i naturalności w wykonaniu tekstu mówionego.

Coprawda, to tekst ten, czy to z winy oryginału, czy z winy tłomacza, grzeszy zbytnią napuszonością stylu, i miejscami przypomina staroświeckie powieści.

Pp. Dembowski (romantyczny cygan), Halmirska (ekscentryczna Terka), Tatrzański (pocieszny handlarz nierogacizny), Wyrwicz (dystyngowany hr. Bandiossi) i Szczawiński (nie tracący humoru w swoich kłopotach amant Terki) utrzymywali z talentem pożądany nastrój operetki.

Solową partję skrzypcową „Jasnowłosego cygana" grał z właściwym temperamentem i siłą wyrazu swego pięknego tonu koncertmistrz orkiestry p. Kontorowicz.

Dekoracje p. Karnieja odznaczały się gustownością i stanowiły harmonijne i malownicze tło akcji. **A. W.**

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 29 października 1933 r.

9,00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 10,00: Nabożeństwo; 10,40: Muzyka religijna; 11,00: Transm. z uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych saperów; 11,57: Czas; 12,10 Kom. meteor.; 12,15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.; 13,00: „Płace w Polsce" — pogad. wygł. L. Landau; 13,15: Dalszy ciąg muzyki; 14,00: Audycja dla wszystkich: 1) Muzyka; 2) „Artylerja w dawnej Polsce" — pogad. wygł. Czesław Popławski; 3) Muzyka; 4) „Najciekawsze książki o Odsieczy Wiedeńskiej" — pog. wygł. Anna Dzwonkówna; 5) Muzyka; 6) „Płatek śniegu" — pog. Józefa Glikowana; 15,00: Słuchowisko dla rolników; 15,25: Muzyka ludowa; 16,00: Audycja dla dzieci; 16,30: Fragment z „Księgi Ozeasza" o przekładzie Stanisława Helsztyńskiego recytuje Kazimierz Bretowski; 16,45. Odczyt aktualny; 17,00: „Pani z żółtą opaską" — pogad. H. Boguszewska; 1,15: Koncert; 18,00: Słuchowisko („Potęga dziecka"); 18,40: Wesołe piosenki (płyty); 19,05: Litewska audycja literacka; 19,20: Rozmaitości; 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży; 19,45: Program na poniedziałek, 19,50: Muzyka z płyt (muzyka lekka); 20,00: Audycja turecka; 20,00: Z angielskiej literatury fortepianowej (płyty); 21,05: Dziennik wieczorny; 21,15: Wesoła audycja; 22,15: Wiad. sport. z Wilna i z innych Rozgłośni; 22,15: Muzyka lekka; 23,00: Kom. meteor.; 23,05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 30 października 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Koncert. Dziennik południowy. Kom. meteor. Koncert. 15,25: Program dzienny. 15,30: Giełda roln. 15,40: Słynne zespoły jazzowe (płyty). 16,00: „Len dojrzewa" pogadanka misyjna. 16,10: Koncert dla młodzieży (płyty). Objaśnia Zofja Ławęska. „Górale w pieśni". 16,40: Francuski.; 16,55: Koncert solistów. 17,50: Codzienny odcinek powieściowy. 18,00. „Wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych" odczyt wygł. dyr. St. Lenartowicz. 18,20: Audycja z okazji święta KOP. u. 19,05: Z litewskich spraw aktualnych. 19,20: Rozmait. 19,25: „Przyroda górska w muzyce" odczyt wygł. prof. A. Chybiński. 19,40. Program na wtorek. 19,45: Dziennik wieczorny. 20,00: Operetka („Lili" Ludomira Różyckiego). „Bułgarska armja pracy" felj. wygł. T. Nittman. D. c. operetki. Wil. kom. sportowy. D. c. operetki. 22,40: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NA NUTĘ LUDOWĄ.

Audycja muzyczna w niedzielę o godz. 17,15 poświęcona będzie muzyce polskiej, osnutej na motywach ludowych, w układzie instrumentalnym i wokalnym. Znana skrzypaczka Eugenja Umińska odegra „Suitę rumuńską" J. Maklakiewicza, pieśń Kurpiowską i fragment z baletu „Harnasie" Szymanowskiego, oraz Mazura Zarzyckiego. Następnie p. Maurycy Janowski odśpiewa pieśni w układzie Szepskiego, Niewiadomskiego, Opieńskiego i Nowowiejskiego.

AUDYCJA TURECKA

W niedzielę o godz. 20 w związku z przypadającem świętem narodowem Turcji rozgłośnie polskie nadadzą specjalną audycję, na której program złożą się przemówienia, hymny państwowe, odczyty o współczesnej Turcji oraz część muzyczna, złożona z utworów kompozytorów tureckich.

NOWA OPERETKA POLSKA.

W poniedziałek 30 bm. o godz. 20 rozpocznie się transmisja nowej, nadzwyczaj barwnej operetki znakomitego kompozytora Ludomira Różyckiego — p. t. „Lili". Czołowe partje odtworzą Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Kaz. Sendecki, J. Bielicz i Kazimiera Herbowska. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot.

W przerwie operetki p. T. Nitman zapozna radjosłuchaczy z ciekawą organizacją państwowo-społeczną. Jest to armja pracy w Bułgarji.

KURJER SPORTOWY

Dziś gramy z Polonią.

Czekaliśmy długo, aż nareszcie przyjechała do nas Polonia, która pretenduje również o wejście do Ligi. Doczekaliśmy się spotkania, które ma ostatecznie rozstrzygnąć (na boisku nie przy biurkach), która z drużyn wejdzie do wymarzonej Ligi.

Zainteresowanie meczem jest ogromne.

Dzisiejsze spotkanie jest nadzwyczaj poważne. Sądzimy że będziemy świadkami pięknej gry. Wilnianie powinni ze swej strony grać ostrożnie, mając jednak pewność, że Polonia jest zespołem z którym można wygrać.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 13.30 na boisku im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej.

Mecz sędziuje p. Lustgarten. Rewanż odbędzie się 5 listopada w Warszawie.

Audiatur et altera pars.

Koło Sportowe przy Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. Tomasza Zana w Wilnie nadsyła nam poniższy list z prośbą o zamieszczenie. Zamieszczamy go, jako głos strony drugiej, w imię bezstronności i wobec oświetlenia przykrego zajścia przez obie strony na tem wyjaśnieniu i opinje o zajściu zamykamy. **Red.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie naszej odpowiedzi na „wyjaśnienia" Koła Sportowego przy Gimnazjum Z. Augusta w sprawie zajścia podczas meczu.

Ponieważ wyjaśnienia dane przez Koło Sportowe Gimn. Zygmunta Augusta są nieprawdziwe, chcemy wyjaśnić wszystko należycie.

Pomimo zaprzeczeń ze strony „Zygmunciaków", że spotkanie rozpoczęło się o godz. 11.15, stwierdzamy zgodnie ze wzmianką „Kurjera", że mecz rozpoczął się na parę minut przed 12.

Musimy podkreślić złą organizację zawodów, gdyż pomimo chłodnego dnia, przerwy pomiędzy spotkaniami trwały conajmniej kilkanaście minut i gracze oraz publiczność musieli marznąć. Jeżeli chodzi o osobę sędziego p. Malowskiego, w tej sprawie głosu zabierać nie będziemy, bo to nie jest naszą rzeczą, jako uczniów krytykować profesora; pozostawiamy to objektywnemu sądowi innych.

Nie możemy zrozumieć odnoszenia się Kółka Sportowego Gimn. Zygmunta Augusta do prezesa Bratniej Pomocy przy Seminarjum W. Kozłowskiego, którego określono „niejaki", gdyż W. Kozłowski jest reprezentantem naszego zakładu i możemy przypuszczać, że należy go traktować inaczej: takie traktowanie kol. W. Kozłowskiego ubliża naszej szkole i może świadczyć tylko o braku najelementarniejszego wyrobienia kulturalnego. Jeśli chodzi o pobicie Kozłowskiego, **możemy w każdej chwili przedłożyć osobom zainteresowanym zaświadczenie lekarskie, stwierdzające rozbicie głowy.** Należy dodać, że w szatni prócz W. Kozłowskiego znajdowało się sporo innych osób, na których jednak „porządkowy" nie zwracał uwagi, ponieważ widocznie miał osobistą urazę do W. Kozłowskiego i że kolega Puzyrkiewicz nie odniósł się w tak grzeczny sposób do osoby W. Kozłowskiego, jak podano w „Kurjerze", w „Wyjaśnieniu" K. S. Gimn. Z. Augusta, o czem może powiedzieć chyba sam kapitan drużyny Gimn. Zygmunta Augusta — Puszkarzewicz, który starał się powstrzymać swego wojowniczego kolegę od dalszego zasypywania gradem ciosów bokserskich W. Kozłowskiego i został sam uderzony przez tegoż. Dziwi nas, że Koło Sportowe Gimn. Zygmunta Augusta z taką czelnością stara się zaprzeczyć oczywistym faktom, które miały miejsce w szatni i uniewinnić swego kolegę.

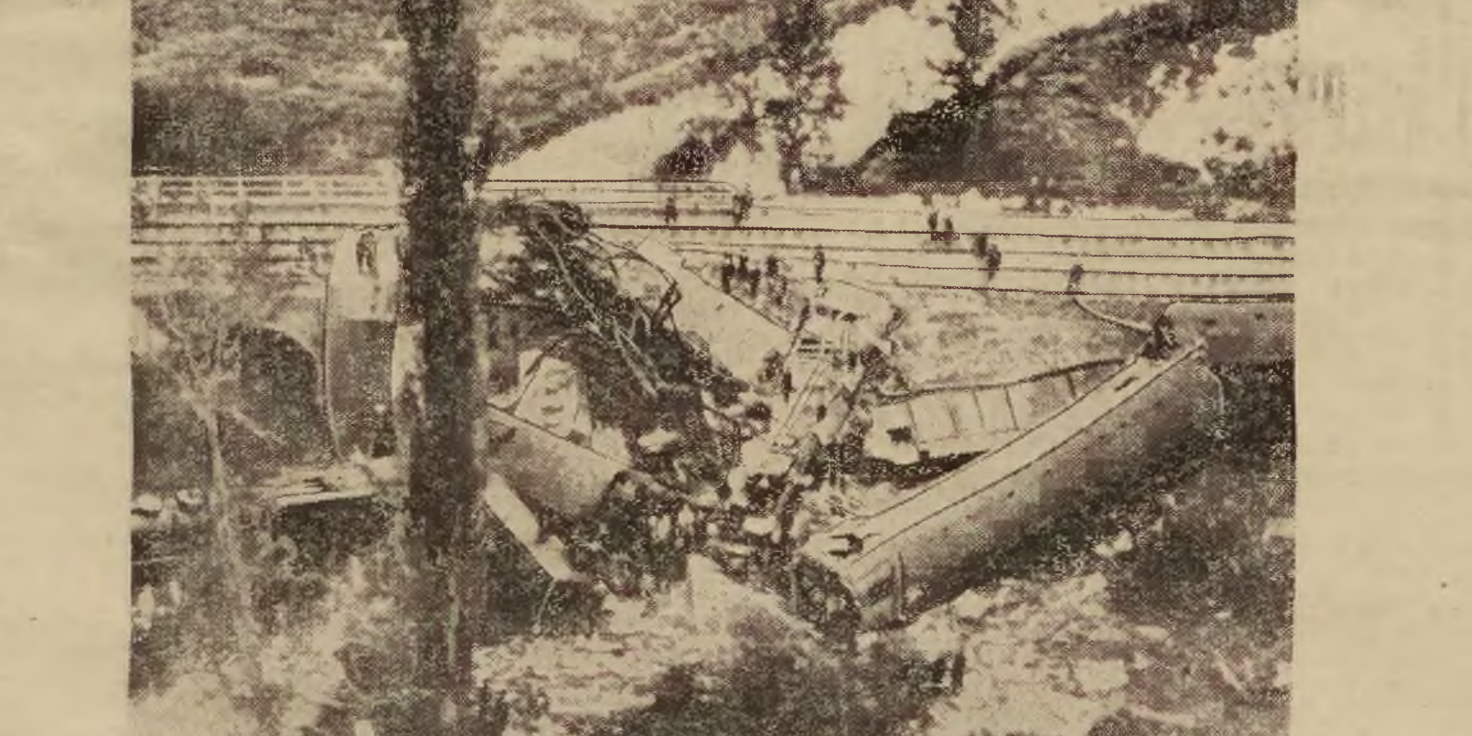
Obowiązkiem gospodarzy było niedopuścić do tak smutnych zajść w szatni i na boisku oraz do pobicia naszego prezesa Bratniej Pomocy. — Wielka jest niegościnność organizatorów rozgrywek.

A teraz kilka słów, co do naszego zejścia z boiska, które uprzejmi i mili „Zygmunciacy" nazwali „niewyrobieniem sportowem i nietaktem wobec profesora". — Zeszliśmy z boiska, gdyż nie mogliśmy znieść niesprawiedliwego traktowania nas przez sędziego, który odał piłkę „Zygmunciakom", pomimo, że ona należała do nas. O tem chyba mogą powiedzieć wszyscy widzowie, jak również i gracze Z. Augusta.

Dziękując zgóry za umieszczenie naszej odpowiedzi kreślimy się z poważaniem:

„KOŁO SPORTOWE"
przy Państw. Sem. Naucz. Męskiem im. Tomasza Zana w Wilnie

Katastrofa kolejowa we Francji.





Przed paru dniami wpobliżu Evreux spadł z wiaduktu kolejowego do rzeki ekspres linji Cherbourg—Paryż. Zdjęcia nasze przedstawiają ogólny widok rozbitego pociągu i akcję pierwszej pomocy dla ofiar katastrofy.

Echa samobójstwa w hotelu Sokołowskiego

Powód samobójstwa jeszcze niewyjaśniony. Grinberg zastrzelił się z rewolweru, który wykradł d-rowi Szermanowi

We wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy o samobójstwie w hotelu Sokołowskiego, gdzie wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia kupiec Józef Grinberg.

Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie następujących szczegółów:

Grinberg jest z pochodzenia warszawianinem. Do Wilna przybył przed kilku laty i wstąpił na wydział prawny USB., którego nie ukończył. Ostatnio handlował węglem kamiennym oraz drzewem opałowem i dobrze był znany w sferach kupieckich miasta.

Co skłoniło Grinberga do odebrania sobie życia nie zostało narazie stwierdzone. Pozostawione przez niego listy, nie wyświetlają tajemnicy. Jak twierdzą znajomi Grinberga, prawdopodobnie zaważyły tu sprawy natury rodzinnej. Grinberg w swoim czasie rozwiódł się z żoną, która mieszka rzekomo w Paryżu, gdzie powtórnie wyszła zamąż.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż rewolwer, którym Grinberg się zastrzelił został wykradziony z szuflady znajomego d-ra Szermana.

O tragicznym kroku Grinberga powiadomiono jego rodzinę, która zajmie się pogrzebem. (c).

KRONIKA

Niedziela 29 Październ.

Narcyza B. W.
o Germana i Serapiona

Wschód słońca — g. 6 m. 25
Zachód . — g. 4 m. 16

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldową.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska — 23, Filimonowicza Wielka

MIEJSKA

— Projekt zasadniczej zmiany służby pomocy Kasy Chorych. Dowiadujemy się, że w Wilnie poważnie liczą się z projektem reorganizacji agend Kasy Chorych. Całe miasto ma być podzielone na 20 rejonów. W każdym z takich ośrodków mieściłby się lokal, w którym przyjmowałby chorych kierownik danego rejonu — lekarz. Tem samem zredukowałyby się do minimum czynności ambulatorjum Kasy, gdzie jak wiadomo, przyjmowani są obecnie chorzy.

Specjaliści przyjmować będą w ambulatorjum, po skierowaniu rejonowego lekarza.

Każdy z rejonów objąłby średnio 2500 ubezpieczonych.

— UL. ZAWALNA BĘDZIE POSZERZONA. Magistrat wszczął pertraktacje z Syndykatem Roln. w sprawie zakupienia placu, należącego do Syndykatu. Plac ten potrzebny jest Zarządowi miasta, gdyż powstał projekt poszerzenia w tym miejscu ul. Zawalnej. Jednocześnie istnieje, jak już donosiliśmy, projekt budowy na terenie tego placu stacji autobusów dalekobieżnych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Wszyscy studenci (tki) do Mensy Akademickiej (ul. Bakszta 15) gdzie można zjeść smacznie, zdrowo, a co najważniejsze tanio. Obiady w cenie 60 gr. i 1 zł. (a la cartowe wydawane są od godz. 13 do 16.

— Z życia akademickiego. W sobotę dn. 4 listopada br. wystąpi w Teatrze „Lutnia" zaproszona przez Koło Polonistów St. USB recytatorka z Krakowa Janina Rzepińska.

W programie utwory poezji i prozy od Kochanowskiego do współczesnych. Początek o godz. 5 po poł. — Ceny zniżone.

SPRAWY SZKOLNE

— ZWALCZAJMY ANALFABETYZM. Inspektorat Szkolny m. Wilna zwraca się z gorącym apelem do całego uświadomionego społeczeństwa wileńskiego, by zechciało się przyczynić do zwalczania analfabetyzmu na terenie Wilna przez propagandę i kierowanie analfabetów na bezpłatne kursy wieczorowe przy publicznej szkole powsz. dla dorosłych, ul. Zygmuntowska 4 m. 12.

Zapisy w kancelarji szkoły codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli od godz. 17 do 19.

ZE ZWIĄZKOW I STOWARZYSZEŃ.

— Koło L. O. P. P. przy Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy. Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy w Wilnie zapadła uchwała przystąpienia wszystkich członków Spółdzielni do LOPP. W charakterze członków rzeczywistych do dnia 27. bm. zapisało się 57 osób.

Równocześnie postanowiono ofiarować na rzecz L. O. P. P. po wykupieniu subskrybowaną przez Spółdzielnię Pożyczkę Narodową w sumie 1000 zł. Różnicę pomiędzy ceną nominalną pożyczki, a sumą wpłacaną w kwocie 40 zł. wpłacono do Kasy LOPP.

Za tak hojną ofiarę wymownie świadczącą o głębokiem zrozumieniu potrzeby obrony państwa i roli jaką w tej pracy odgrywa L. O. P. P. Zarząd Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP. składa gorące podziękowanie, stawiając postępek Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy za przykład godny naśladowania.

— Komendant Oddziału Reprezentacyjnego Okręgu Wileńskiego Związku Uczestników b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie niniejszym wzywa wszystkich członków Oddziału do stawienia się, we środę, dnia 1 listopada r. b. punkt. o godz. 10, na dziedzińcu lokalu Sekretarjatu, ul. Św. Anny 7 m. 1, celem wzięcia udziału w uroczystościach związanych z przekazaniem p. Mieczysławowi Bohdanowiczowi — Wice Prezesowi Zarządu Głównego Związku: przez kpt. Ostrowskiego Komendanta Okręgowego Ośrodka Wychowania fizycznego — świadectw na P. O. S. — klasy pierwszej dla 12 osób, drugiej dla 12 osób, trzeciej dla 2 osób i trzeciej dla 4 pań, zaś przez kpt. Koniga — Komendanta Podokręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego — legitymacyj na O. S.: klasy pierwszej dla 8 osób, drugiej dla 49 osób trzeciej dla 74 osób i trzeciej dla 4 pań, poczem p. Bohdanowicz jako wiceprezes Zarządu Głównego Związku wręczy takowe członkom Oddziału, którzy zdobył powyższe odznaki.

Stawienie się: w umundurowaniu służbowem, w płaszczach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZEBRANIE INFORMACYJNE BBWR. NA ANTOKOLU. Zarząd Koła BBWR dzielnicy Antokol organizuje popularne zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 13 w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Antokolskiej 50. Na zebraniu tem prof. Kazimierz Wójcicki wygłosi referat na temat nowej ustawy samorządowej.

— 200 Środa Literacka odbędzie się, mimo dnia świątecznego, dnia 1 listopada o g. 9 wiecz. w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9. Będzie to pierwszy z projektowanych „Wieczorów Mickiewiczowskich". Wezmą w niej udział młodzi poloniści pp. Leon Sienkiewicz i Zygmunt Falkowski, artyści Teatru na Pohulance oraz pianistka p. Helena Hleb — Koszańska. Dokładny program podamy w numerze wtorkowym.

— Zebranie koła b. wychowanek gimn. St. Nazaretanek, odbędzie się w niedziele dnia 29 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu szkoły.

Obecność wszystkich członkiń konieczna.

— Inwalidzi Wojenni R. P., a Dzień Oszczędności. Zarząd Okr. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie, urządza w dniu 31 października rb. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 27, odczyt na temat — „Dzień Oszczędności". — Referat wygłosi specjalny delegat Inspektoratu Szkolnego m. Wilna.

Na powyższy odczyt Zarząd zaprasza wszystkich członków i ich rodziny. — Goście będą mile widziani. — Wstęp wolny.

— Polskie T-wo Teozoficzne zawiadamia, że kolejna pogadanka dla interesujących się odbędzie się w lokalu T-wa ul. Arsenalska 4 m. 10 w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 17.

Bibljoteka Twa jest czynna w niedziele od godz. 16 do 17.

— Z Koła Filozoficznego stud. U. S. B. W poniedziałek dnia 30 października br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarjum Filozoficznego (Zamkowa 11) drugie zebranie naukowe Koła z referatem St. Wawrzyńczyka p. t. „Jednostka wobec wpływów otoczenia". Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Zarząd Wil. Koła Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyższ. podaje do wiadomości swoich członków iż w poniedziałek dnia 30 października rb. w gimn. im. A. Mickiewicza o godz. 19 min. 15 odbędzie się miesięczne zebranie z odczytem dr. Michała Ambrosa nt. „Szkoły okręgu wileńskiego 1807 — 1815 (czasy rektoratu Jana Śniadeckiego". — Goście — mile widziani.

— Posiedzenie Tow. Pedjatrycznego. Dn. 30 bm. o godz. 20 w loklu Kliniki Dziecięcej USB. na Antokolu odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. T-wa Pedjatrycznego.

— ZEBRANIE INFORMACYJNE ZWIĄZKU LEGJONISTEK POLSKICH. Dnia 3 listopada r. b. o godzinie 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. św. Anny 2—4 odbędzie się zebranie członkiń Związku Legjonistek Polskich, na którem p. mjr. Kamiński wygłosi odczyt z dziedziny obrony przeciwgazowej. Po tym odczycie odbędzie się dalszy ciąg zebrania informacyjnego, na którem zostaną omówione sprawy orgnizcyjne Związku.

— POSIEDENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU LEGJONISTEK POLSKICH. Dowiadujemy się, że w dn. 1 listopada r. b. w obradach Zarządu Związku Legjonistek Polskich weźmie udział delegatka Zarządu Głównego z Warszawy.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się w lokalu Związku Rezerwistów — ul. Żeligowskiego 4 o godz. 18.

— NIEDZIELNE ODCYTY POPULARNE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Dziś o godzinie 12 w Towarzystwie Lekarskim przy ul. Zamkowej 24, p. mjr.—lek. dr. med. Cz. Ryll-Nardzewski wygłosi odczyt na temat: „Choroby weneryczne — zarys historyczny".

Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

We wtorek dnia 31 bm. jako Dniu Oszczędności odbędą się w szkołach i świetlicach wojskowych pogadanki na temat oszczędności w kraju i zagranicą.

Ponadto P. K. O. oraz kasy oszczędnościowe i banki w dniu tym będą prowadziły akcję zachęcającą w kierunku oszczędności.

— Przeniesienie Kursu Gazowego PCK. dla Lekarzy. Zarząd Okręgu PCK. podaje do wiadomości, iż II kurs przeciwgazowy dla lekarzy wileńskich został przeniesiony z lokalu PCK. do sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24.

Otwarcie kursu nastąpi w dniu 30 bm. o godz. 18.

— KOŁO TURKOLOGÓW Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie zawiadamia, że z powodu nagłej choroby prelegenta inauguracja prac Koła Turkologów nie odbędzie się dnia 29 październik r. b.

Termin nstępny zostanie podany do wiadomości w pismach wileńskich.

— 4 AKT „MOSTU". Dnia 27 bm. odbyło się w Instytucie Nauk Handlowo—Gospodarczych w Wilnie zebranie Kółka Naukowo — Literackiego, na którem, po referacie wygłoszonym przez słuchacza Instytutu Wasilewskiego na temat sztuki Szaniawskiego „Most", odegrano 4 akt tejże sztuki, skomponowany przez słuchaczy jako dalszy ciąg w zasadzie 3 aktowej sztuki.

Zakończenie powyższe odbyło się w formie del arte.

Na zebranie przybyło prócz słuchaczy szereg osób z Kuratorjum i Zarządu Polskiego Twa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej oraz z grona profesorskiego. Gra, jakkolwiek odbyła się bez próby, wypadła stosunkowo bardzo poprawnie i wywołała wśród zebranych żywe zainteresowanie i bardzo życzliwe uznanie aranżerów tak oryginalnego przedstawienia.

ZABAWY

— Pocztowe Przysposobienie Wojskowe urządza we wtorek dnia 31 października o godz. 23 w cukierni „Czerwonego Sztrala" dancing, urozmaicony występem pocztowego chóru rewellersów pod kier. Jerzego Świętochowskiego.

Dochód na cele kulturalno — oświatowe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Doroczny marsz drużyn w maskach.

Dziś dnia 29 b. m. o godz. 12 odbędzie się III marsz w maskach przeciwgazowych pod kierownictwem fachowem wojew. inspektora OPL Gaz. Wojew. Kom. LOPP mjr. w st. sp. Kamińskiego Witolda oraz sportowem kierownika Ośrodka Wych. Fiz. kpt. Ostrowskiego. Start przy zbiegu ulic W[illegible]dowej i Dzielnej, meta na placu Katedralnym. Drużyny startują co dwie minuty. Udział w marszu bierze 19 drużyn wojskowych, 17 cywilnych i 3 żeńskie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia". „Jasnowłosy Cygan". Dziś o godz. 8.15 w. w dalszym ciągu ostatnia nowość repertuaru barwna i melodyjna operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan", która zyskała ogólne uznanie, dzięki doskonałej grze całego zespołu, oraz efektownej wystawie. W rolach główniejszych ukażą się: Łasowska, Halmirska, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz-Wichrowski. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Nowe dekoracje według projektów E. Karnieja. W akcie 1-ym 2-ga węgierska Rapsodja Liszta w wykonaniu baletmistrza J. Ciesielskiego i primabaleryny M. Martówny, oraz zespołu baletowego. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— Popołudniówka dzisiejsza w „Lutni". Dziś na przedstawieniu popołudniowem ukaże się świetna operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan" w premjerowej obsadzie. Początek o godz. 4 popoł.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, niedziela 29.X o godz. 8 w. i **jeszcze tylko kilka dni „Fraulein Doktor"** — sensacyjna sztuka ostatnich czasów, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich i zagranicznych. Przed oczyma naszemi przewijają się w zwartych barwnych obrazach wypadki z czasów wielkiej wojny oraz sama wojna w całej swej nagiej prawdzie i okrucieństwie.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś, niedziela 29.X o godz. 4 po poł. Teatr Miejski na Pohulance daje świetną komedję W. Fodora **„Sekretarka Pana Prezesa"** — w reżyserji W. Ścibora.

Ceny zniżone.

— Halina Kalmanowiczówna, laureatka konkursu w Wiedniu daje dziś, w niedzielę **dnia 29 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum** swój jedyny recital fortepianowy.

W programie: Beethoven, Chopin, Schumann, Karnawal, Pouleno, Skott.

Bilety są do nabycia w kasie Konserwatorjum (wejście od ul. Końskiej 1) od godz. 11 bez przerwy.

— Teatr-Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5. Dziś, niedziela 29.X (pocz. seansów o godz. 2) nowy program — film p. t. „Banita". Na scenie „Awantura o Józię" — fraszka sceniczna M. Bałuckiego. Udział biorą pp.: Jasińska-Detkowska, W. Świętochowska, St. Janowski, Br. Borski.

Z życia żydowskiego.

Wczoraj w godzinach rannych, zmarł po krótkiej chorobie na influencę rektor i założyciel wyższej uczelni religijnej w Lublinie, naczelny rabin lubelski, b. poseł na Sejm oraz prezes organizacji związku ortodoksów Majer Szapiro. (m.)

NA WILEŃSKIM BRUKU

KARAMBOL NA ULICY WIELKIEJ.

Wczoraj w godzinach wieczorowych autobus komunikacji miejskiej zderzył się z furą. W czasie zderzenia się koń został zabity. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. (a)

STARCIE AWANTURNIKA Z POSTERUNKOWYM.

Wczoraj wieczorem posterunkowy Jan Pieczątka zatrzymał na ulicy awanturującego się osobnika, w celu doprowadzenia go do komisarjatu. W drodze zatrzymany rzucił się znienacka na posterunkowego, uderzył go kilkakrotnie pięścią po głowie, poczem z całej siły kopnął go w brzuch i rzucił się do ucieczki.

W wyniku pościgu awanturnika ujęto i osadzono w areszcie centralnym.

Okazał się nim stały mieszkaniec miasteczka Kobylniki, pow. postawskiego, Jan Brzozowicz. Stwierdzono, iż czynów swoich dokonał Brzozowicz będąc kompletnie pijany. (e)

MIKOŁAJ MIRONOWICZ. 6)

Przedruk wzbroniony

KLUCZE ADRIANOPOLA.

Basza był już całkim — jak w raju Mahometa, wrażenie było ogromne, nie mogąc nerwów opanować, a tracąc siły, usiadł w kucki na ziemię, wyciągając ciągle gruby, czerwony kark do małego otworu klucza. Oczy były czerwone, półprzytomne. Nagle zerwał się i już miał otworzyć klamkę drzwi, — porucznik mu przeszkodził, —ale Basza znowu wpił jedno oko w otwór szepcząc, „cicho...Ałłach, Ałłach. — obróciła się na to hurysa z raju Mahometa. Za drzwiami Natasza, poczęła żywiej ruszać się — porucznik chwycił opierającego się Baszę pod ręce i prawie przemocą pociągnął do drugiego pokoju. Tutaj posadził go na otomanę i podsunął najlepsze cygara, — ale Basza nie mógł palić... Krople potu spływały mu z czoła, ręce drżały, jak w febrze, — poczem osłabł i stał się milczący.

Porucznik klasnął w dłonie, zjawił się Abdul i przyniósł dwie filiżanki aromatycznej kawy. Wypiwszy ją, Basza powoli wrócił do siebie... i wyszeptał „Ile, ile chcesz za nią,— dam ci co zarządasz, — nawet Zarę odstąpię..." W tej chwili weszła Natasza, świeża jak obłok, zarumieniona wstydliwie, ubrana w parczowy, rosyjski narodowy strój z cudnym kokosznikiem, — szeleszcząc jedwabiem skłoniła się Baszy nisko i pytające oczy skierowała na swego pana. W oczach tych porucznik wyczytał odrazu jej wielkie rozczarowanie, rozpacz i instynktowny wstręt do Baszy. Tymczasem twarz turka rozanieliła się w uśmiechu, oczy znowu nabrały krwistego odblasku, — pożerał dziewczynę wzrokiem. Chciał usłyszeć jej głos i poprosił porucznika, by Natasza coś przemówiła. Nori spełnił rolę tłumacza, ale może pierwszy raz bardzo nie ściśle. Natasza tłumiąc bunt w duszy zasyczała... „Ależ to wstrętna stara małpa", — porucznik opanowując szelmowski uśmiech, przetłumaczył po turecku, na milej brzmiące „Zachwycona tobą panie". Said Basza był rozanielony, Natasza trzymała się bardzo sztywno, pokręciła się po pokoju, posiedziała chwilkę i powiedziawszy „dobranoc" wyszła.

Porucznik czuł, że nadeszła decydująca chwila dla jego sprawy. Zapalił nowego papierosa i zebrał całą kamienną stanowczość. Gdy tylko drzwi zamknęły się za dziewczyną, Said Basza niecierpliwie poprawił się na kanapie i wyszeptał: „Mów czego chcesz za nią?" — Nori chwilkę milczał, tak jakgdyby się zastanawiał, wreszcie bąknął nieśmiało „nie" — „Jakto nie"? „No — mało — bagatelkę" — „Mów ile"? Chcesz Zrę? „Nie"! więc? Mnąc nerwowo dogasającego papierosa w popielniczce i sugestjonując Baszę, spokojnym, upartym, nieugiętym wzrokiem wyszeptał cicho: „Klucze Adrianopola"! Basza nie zrozumiał „Czego"? „Daj plany Adrianopola"— powtórzył twardym opanowanym i silniejszym już głosem Nori, czując jednocześnie, jak zimny pot zalewa mu całe czoło. Bryznęły jeszcze skry z dusznego papierosa, — porucznik nie spuszczał oczu ze swego gościa.

Basza zrozumiał! Twarz nabiegła mu krwią, wyraz okrutnej złości przeleciał przez oczy, odruchowo sięgnął ręką do kieszeni po broń. Porucznik nie zmienił postawy. Stał pochylony nad nieszczęsną popielniczką, ale patrzył wciąż na Baszę. Dobrą chwilę trwało milczenie, — poczem Basza wypił stojącą w malutkiej filiżance kawę, otarł usta, wstał, opanowując wzburzenie rzekł: „Mnie pora już odejść". — jeszcze chwilę stał bezradny, jakby chciał coś rzec, — poczem nie żegnając się, skinął lekko głową i wyszedł. Jak cień sunął za nim porucznik, grzecznie odprowadzając go do drzwi swego apartamentu.

Pozostał sam. W myślach przeleciał szybko każdy ruch, spojrzenie i słowo Baszy, — zamyślił się głęboko. Sprawa była zaczęta ale nie wygrana. Epilog był nieznany. Pragnął teraz ciszy, spokoju, w którym mógłby odpocząć i powziąć jakieś zamiary, — lecz dzień nadal był znojny. Wypadła jak bomba Natasza, rozpłakana, drżąca, jak dziecko. Błagała go o litość i ratunek, — nie chciała już bogactw brylantów i nie chciała na oczy widzieć tego żółtego polipa, który po jej młodość wyciągał potworne macki. „Wszak to ruina wstrętne rumowisko, a nie człowiek" wołała. „Właśnie dobrze Nataszo, że on ruina, życie jego się kończy, kto wie może dni są już policzone, wkrótce zdobędziesz wolność, ale będziesz bogatą, świat stanie przed tobą otworem. Tak bardzo młoda jeszcze jesteś, tyle szczęścia czeka cię jeszcze w życiu, gdy będziesz panią, ty sama decydować będziesz o swoim losie. A zresztą któż myśli abyś była do końca życia u Saida Baszy, — idź poznaj to życie, — a jeśli będziesz nieszczęśliwa, ja pierwszy pomogę ci, oswobodzić się z tej klatki złotej". A dalej zaczął przedstawiać przed nią cel jej ofiary, — „chwila pozornego jej nieszczęścia, okupi szczęście całego narodu, — on sam, porucznik gwardji carskiej jej zaręcza, że o jej czynie będzie wiedział sam car! Poświęca się dla wielkiej idei, jak dla idei ginęli święci męczennicy, — a przecież jej życiu nie grozi żadna obawa, — nawet wolność wróci, — jeśli tego zapragnie".

Natasza pod wpływem słów porucznika uspokoiła się. Zasugestjonował ją mocą swych stalowych źrenic i kamiennym uporem władcy, który rozkazuje... Nie wiedziała wprawdzie co wzamian za jej ofiarę będzie miał „Car", czuła jednak, że ona tu odgrywa jakąś ważną rolę, że jest heroiną romansu, których nauczyła się tyle w antychambrach hrabiowskich i była z tego dumna. Słuchała słów pana i była już skłonna, z wrodzonym sobie talentem odegrać dalszą rolę powierzoną jej osobie.

(D. c. n.).

—o()o—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.